

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:
Razemnie ra. 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Razemnie ra. 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po 2 miesiąc.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyny Panny Męej.
Jutro: Piotra Aleksandryjki. B. M.
Wschód słońca o godz. 7 min. 54. Zachód o godz. 3 min. 57.
Długość dnia godz. 8 min. 23. Ubyło dnia godzin 8 minut 16.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 15 do 21 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:
1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,250 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,371 „
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 6,852 „
4) „ bawełn. do Cesarstwa 24,321 „
W poprzednim tygodniu od dnia 8 do 14 listopada wywóz wynosił:
1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,169 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,820 „
3) tkan. baw. i wełn. w kom. kraj. 6,583 „
4) „ do Cesarstwa 26,198 „
Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 21 listopada:
1) przędzy baw. i wełn. 3,139 pud.
2) tkanin róż. rodz. 27,750 „
Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):
przędza baw. tkaniny
w roku 1881 2,704 18,530
„ 1882 2,461 21,150
„ 1883 2,918 23,986
„ 1884 985 27,018

NOWE DROGI ŻELAZNE.

I.
W roku zeszłym, w listopadzie, podaliśmy sprawozdanie z postępu budowy nowych dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie (N-ra 260 i 263 Dz. Łódzkiego) i staraliśmy się zaznaczyć, jaki wpływ nowe drogi mieć będą na rozwój przemysłu i handlu okolic, które przecinają. Obecnie, niezależnie od notatek, prowadzonych w miesięcznych przeglądach ruchu przemysłowego i handlowego, podajemy możliwie dokładny obraz rozszerzenia komunikacji kolejowych w r. 1885.
Jak wiadomo, w dniu 25 stycznia r. b. nastąpiło otwarcie ruchu prawidłowego na drodze iwangrodzko-dąbrowskiej, z wyjątkiem linii Kozłuski-Bzin, otwartej dla ru-

chu prawidłowego dopiero we wrześniu; w owym też czasie wprowadzony został jednolity rozkład biegu pociągów na całej drodze, którą podzielono na sześć dystansów: pierwszy dystans obejmuje 76 wiorst, od Iwangrodu przez Garbatkę, Jelnią, Radom do Jastrzębia; dystans drugi 17 wiorst linii głównej, 17 wiorst odnogi Bzin-Kozłuski i 46 wiorst odnogi Bzin-Bodzechów — razem wiorst 80; trzeci obejmuje linię główną od 93 do 152 wiorst, od Suchedniowa przez Zagnańsk, Kielce do Chęciny; czwarty dalsze 68 wiorst linii głównej od Jędrzejowa do Miechowa; piąty ostatnie 58 wiorst linii głównej od stacji Wolbrom przez Olkusz, Strzemieszycę do Dąbrowy; wreszcie dystans szósty obejmuje 91 wiorst odnogi Bzin-Kozłuski, przez Nieklau, Końskie, Opoczno, Tomaszów.
Droga iwangrodzko-dąbrowska, niezależnie od dogodności komunikacyjnej, przyczyniła się wiele do ożywienia ruchu przemysłowego i handlowego dwu gubernij, które przecina. Pomimo złych dróg dojazdowych, handlarze zwożą stopy drzewa do Kielc z lasów mnichowskich, rokoczyńskich i goźnińskich, celem wysyłki przez Dąbrowę za granicę. Łomy obrabionych marmurów kieleckich, zakupowane przez handlarzy, dają też właścicielom większe zyski.

Zakłady górnicze i fabryczne, położone w podziżu linii kolejowej dąbrowskiej, starają się połączyć z nią drogami podjazdowymi. Początek uczyniły zakłady starachowickie i porozumiały się z drogą dąbrowską o połączenie ze stacją Wierzbniem. Te same zakłady górnicze, a mianowicie Nietuliska i Michałów, mają też połączyć się odnogą boczną ze stacją Kuzłowa.

Rozpoczęto dalej roboty około połączenia drogi iwangrodzko-dąbrowskiej z granicą austriacką na stacji Granica i z pruską na stacji Sosnowice. W tym celu odnoga boczna wyjdzie ze stacji Strzemieszycy, połączy się z kopalnią Kaźmierz (własność towarzystwa warszawskiego) i tu rozpadnie się na dwie linie, z których jedna pobiegnie do Granicy (8 wiorst, 235 sążni), druga do Sosnowic (13 wiorst, 244 sążni).

Robotami kieruje inżynier Zieliński, przy pomocy inżyniera Grozińskiego.
Szybkość jazdy na drodze dąbrowskiej, ustanowiona początkowo w stosunku 25 wiorst na godzinę, powiększona została z dniem 13 listopada; pociągi przebiegają obecnie na godzinę 30 wiorst.
Nowa arteria komunikacyjna połączy w w niedłkiej przyszłości drogę terespolską z warszawsko-petersburską, mianowicie z Małkini do Siedlec. Roboty podobno już rozpoczęto, korzystając z pięknej pory jesiennej; droga ta ma być ukończoną w jesieni 1886 r. Dzienniki warszawskie twierdzą, że przy budowie drogi siedlecko-małkińskiej, która miała być powierzona inżynierowi Serebriakowowi, utrzymali się ostatecznie panowie Kiślański i Kiersnowski. Wymieniano też jako przedsiębiorcę p. Rohna, który budował drugi tor na drodze terespolskiej, otwarty dla ruchu prawidłowego w ostatnich dniach maja r. b. Droga żelazna z Siedlec do Małkini wynosić będzie 66 wiorst.

W dalszym ciągu rozpoczęto też studia nad budową drogi żelaznej z Brzeźcia litewskiego do Chełma, co do której nie możemy orzec stanowczo, kto budować ją będzie, gdy bowiem jedne pisma wymieniają i tutaj p. Serebriakowa jako kierownika głównego, inne mówią, że stara się o budowę inżynier p. Stolzman. Siedlisko zarządu budowy obu dróg powyższych znajduje się w Brzeźciu litewskim.

Oprócz powyższych przedsięwzięć, które wchodzić już w dziedzinę faktów, mamy jeszcze do zaznaczenia niektóre projekty, interesujące ze względu na rozwój przemysłu. Najważniejszym z nich jest projekt budowy drogi żelaznej po prawej stronie Wisły, podjęty przez magdeburckiego przedsiębiorcę Rosena, który udaje się podobno do Petersburga, celem wystąpienia o koncesję odnogi. Następnie dowiadujemy się, że kilku przedsiębiorców galicjskich stara się o uzyskanie pozwolenia na wybudowanie odnogi z Krakowa do Miechowa. Ponieważ w okolicy tamtejszej istnieją liczne kopalnie i fabryki, nowa linia mogłaby bardzo korzystnie oddziaływać na rozwój takowych.

Kraj nasz potrzebuje jak najwięcej t. z. dróg podjazdowych, któreby łączyły wnętrze jego z głównymi liniami, dając możność rozwijania się przemysłowi, który cierpi przeważnie na brak dogodnej i szybkiej komunikacji. Dotychczas jedyna gubernia piotrkowska znajduje się pod tym względem w wyjątkowo szczęśliwym położeniu. Przez całą jej długość ciągnie się najdawniejsza linia warszawsko-wiedeńska, budowana też na tej linii w ciągu trzydziestokilkuletniego jej istnienia do tej pory 33 linie boczne, łączące tor główny z różnymi fabrykami i zakładami przemysłowymi. Wszystkie te drogi podjazdowe są naderwycją krótkie, wynoszą bowiem razem 52 wiorst długości a koszty budowy bezwzględnie opłaciły się już przemysłowcom.

Z przyjemnością też spostrzegamy ożywienie w budowaniu dróg podjazdowych. Oprócz połączeń wyżej wzmiankowanych, zaznaczamy dalej zbudowaną już linię boczna od cukrowni Czestocice do stacji Ostrowiec, wreszcie przy drodze dąbrowskiej odnoga budowana z kopalni towarzystwa francuzko-włoskiego do stacji Sędziszewo.

Natomiast żałować przychodzi, że inne projekty, jak naprzykład droga żelazna z Łodzi do Kalisza, wreszcie do Kutna, o której wspominaliśmy w roku zeszłym, pozostały dotychczas projektami i kto wie, czy nie pozostaną niemi na długo. Jużto gubernia kaliska pod względem komunikacji traktowana jest istic po macoszem. Jeden z właścicieli fabryk w Kaliszkim łączy podobno swoje zakłady przemysłowe miniaturową koleją żelazną, co mu jednak przyjdzie z tego, jeżeli nie będzie mógł połączyć ich z główniejszą arterją komunikacyjną. Nikt nie zaprzeczy, że ziemia kaliska, jedna z najbardziej urodzajnych w Królestwie, ma też wiele warunków do rozwoju przemysłowego, ale przemysł tej guberni nader słabe czyni postępy, bowiem na każdym kroku uczuwa dotkliwy brak komunikacji kolejowych.

Zanim przystąpimy do zobrazowania ruchu budowlanego dróg żelaznych w Cesarstwie, winniśmy jeszcze zanotować niektóre rozporządzenia, będące w związku z kole-

12)
DNI SMUTKU.
POWIEŚĆ
przez
HUGH CONWAY'A
Przekład
Wiktoryi Rosiekiej.
(Dalszy ciąg—patrz Nr. 253).
A jeżeli sprawiedliwość się omyli i skazuje go na śmierć? Więc cóż? — co znaczy życie jednego człowieka, nawet setki ludzi, w porównaniu ze szczęściem Felicyi?
Pytam, co to jest sumienie? co jest złem a co dobrem? Czem jest to widziadło, zwane przez ludzi honorem? Czemże jest ostatecznie sama zbrodnia? Miłość i zapamięnij o wszystkim. Masz bogactwo, młodość, zdrowie i siłę—miłość najpiękniejszej kobiety i wahaś się jeszcze? Cóż znaczy w porównaniu z tem szczęściem, życie jednego człowieka? Zastanów się tylko, czy nie tysiące ludzi idzie na wojnę za skiniemienem wodza? Ginę setkami a ci, którzy ich wysłali, nie troszczą się o to.
Ludzie zabijają się wzajemnie dla pieniędzy, przez zemstę, dla honoru i zabójczy żyją na świecie jak inni. Powierz tego człowieka rękom sprawiedliwości—jeżeli użna go winnym, pozwól mu umrzeć — nie będzie pierwszym zabitym niewinnym. Jedno życie — coż ono cię obchodzi? Nie troszcz się o dobro bliźnich a będziesz miał zawsze spokój i szczęście. Masz kobietę, którą kochasz; możesz mieć nadzieję doczekania się potomstwa — czegoż więcej pragniesz? Szczęście całego życia możesz zapamięć sobie jedynie niewyjawianiem swojej żonie tego co wiesz. Kosztować cię to będzie, jeżeli prawo zbłądzi, życie jednego człowieka—licha cena!

Z takim pokusami walczyłem przez kilka godzin, kilkakrotnie już chciałem podrzeć gazetę; chciałem pójść do domu, szedłem już nawet — wracałem jednak i rozpoczynałem walkę na nowo.
Nie, nie mogłem tak postąpić. Byłem gentelmanem i człowiekiem honoru. Jakkolwiek bardzo niska była cena, w porównaniu z tem co za nią miałem kupić, nie mogłem żadną miarą zdecydować się na jej zapłacenie. Pomimo iż całą duszą byłem oddany Felicyi, nie mogłem nawet dla niej poświęcić życia niewinnego człowieka. Zbrodnia byłaby zbyt nieczystą, zbyt podłą. Czulem, że moralna odpowiedzialność, ciążyła na mnie za życie tego człowieka, nie dawałaby spokoju mojemu sumieniu w dniach nawet najwęższego szczęścia. Czulem, że wstyd i wyrzuty sumienia doprowadziłyby mnie do samobójstwa.

Niech księża mówią, że grzeszyć łatwo, że zło więcej pociąga niż dobro, ja zaś tego do siebie zastosować nie mogę. Są może grzechy łatwe do wykonania, lecz pewne występki dla człowieka wychowanego w zasadach honoru, obowiązującego się hańby i podłości, są łatwiejsze do ominięcia niż do popełnienia.

W każdym razie walka ta była śmiertelną dla mnie. Czasami, zdaje mi się, że jeszcze teraz uczuwać w umyśle skutki tej walki,—w której zwycięstwo moje burzyło szczęście najdroższej mi istoty.
Gdym walczył siebie nareszcie, przyszła mi myśl, jak nierozważna była chęć ukrycia wszystkiego przed Felicyą — mogła się z czasem dowiedzieć prawdy a wówczas, znając każdą myśl mojej żony, wiedziałem, że byłoby to dla niej cios śmiertelny.

A gdybym pojechał do Anglii i sam oskarżył się? — to było niemożliwe! Ona mnie kochała tak jak ja ją; postępek taki mógłby wywołać bardzo opłakane skutki. Musiałem więc wracać do domu i wyznać prawdę. Szedłem bezprzytomny pra-

wie, zajęty jedną myślą, że ona musi się dowiedzieć koniecznie o wszystkim.
Wchodząc do mieszkania, doznawałem uczucia wieńca z czasów pogańskich, mającego na rozkaz swego władcy przebiec sztyletem serce kobiety, którą kochał.

ROZDZIAŁ XIII
Ostatnia nadzieja.

Felicya i matka siedziały w patio, rozmawiając z całą swobodą. O, dziś mam jeszcze w myśli uroczy obraz tych kobiet — Felicya wachlująca się jedną ręką, druga wsparta o marmur fontanny, igrała palcami w wodzie.

Była chwila, w której opanowywała mnie pokusa, aby się cofnąć, lecz już było za późno — Felicya mnie spostrzegła. Matka poczęła żartować z mojej ucieczki, ale ja niezwracając na nią uwagi, patrzyłem w oczy mojej żony. W spojrzeniu mojem wyczytała wszystko. Widziałem jak zbłądła i szybko wymawiając się, poszedłem do swego pokoju — za chwilę Felicya stanęła przy mnie.

— Bazyli, mój mężu, ta chwila nadeszła—szepnęła.
Oparty o stół, płakałem głośno.
— Najdroższy, wiedziałam że nadejdzie —mówiła, otaczając moją szyję swoim ramieniem.—Musiałaś nadejść! O, nie płacz Bazyli, nie jestem godną takiej miłości.
Przyciągnąłem ją do siebie i okryłem pocałunkami, szepcząc słowa miłosne, przy czem uśmiechnęła się słabo.

— Powiedz mi wszystko—rzekła—niech wiem o najgorszych rzeczach.
Nie mogąc wypowiedzieć ani słowa, podałem jej gazetę. Czytała z zupełnym spokojem, który mnie zadziwiał i przestraszał.
— Wiedziałaś—zagadnęła—że tak być musi...
Po tych słowach rzuciłem się przed nią

na kolana i począłem ją całować — byłem napół nieprzytomny.

Felicya podniosła moją głowę a patrząc łagodnie w moje oczy, mówiła:
— Bazyli, mój najdroższy, źle postąpiłeś. Dobro jest zawsze dobrem a zło złem. Patrz, cożś zrobił! Gdybyś nie starał się o uwolnienie mnie—byłabym sama jedna pokutowała. Teraz ty i ja — a może i trzecia niewinna istota...
— Oszczędź mi wyrzutów—prosiłem.—
Jeżeli mnie kochasz, oszczędź.

— Mój drogi, przebac—rzekła, całując mnie—nie ty, ale ja jestem winną.
Potem zmienionym głosem dodała:
— Kiedy wyjedziemy do Anglii?
Pytało to chociaż oczekiwane, jednak przestraszyło mnie i jeszcze raz opanowała pokusa.

— Słuchaj! — mówiłem dziwnym jakimś tonem—jesteśmy tu, daleko, bezpieczni; kochamy się wzajemnie — możemy być szczęśliwi. Zostawmy tego człowieka jego losowi, coż nas świat obchodzi, gdy jesteśmy razem i kochamy się?
Czulem, że jej oczy szukają moich. Czulem zmianę w uśmiechu jej dłoni — czulem, że jest lepszą, szlachetniejszą odemnie.

— Bazyli,—przemówiła łagodnie—to nie mój mąż, to nie człowiek, którego kocham, powiedział te słowa. Przebaczam ci jak najszczerzej ze względu na twoją miłość, ze względu na to coś zrobił i usiłował zrobić dla mnie. Powiedz mi teraz tylko, kiedy wyjedziemy do Anglii?

Słowa te przywróciły mi przytomność. Nigdy w życiu nie kochałem ją więcej, jak w tej chwili. Błagałem ją o przebaczenie, którego mi chętnie udzieliła, powtarzając za pytanie.
Z „Przewodnika” dowiedziałem się, że wyjechałszy następnego dnia zrana, możemy przybyć do Londynu dnia dwudziestego, w którym ma być sądzonym ten człowiek.

powinny już znaleźć schronienie kosztem dobroczynności publicznej. Onegdaj widzieliśmy jedną z tych istot nieszczęśliwych, kobietę młodą, szczupłą, wlokącą się na czworakach po błocie wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Przekrzyknienie ten widok budziło litość każdego przechodnia. Projekt utworzenia przytulni dla starców i kalek polecamy zatem najkajgoręcej opiece inicjatorów.

(—) Wieczorki dla dzieci urządzone przez p. Wolnickiego w Paradyżu mają powodzenie. Na ostatnim był podobno taki tłok, że sala okazała się za szupłą na pomieszczenie malców, żadnych zabaw. Z tego powodu, jak dowiaduje się „Łódz. Ztg.” wstęp będzie na przyszłość dozwolony li za biletami i każdemu z przewodniczących szkół, służy prawo do odebrania 20 biletów dla dzieci w mieszkaniu p. Wolnickiego, w każdą środę od godziny 2 do 5 popołudniu. Cena wstępu pobierana będzie przy kasie, bilety służą tylko za dowód, że posiadacze ich mają pozwolenie od nauczyciela, wzięcia udziału w zabawie. Co do chłopców, służy prawo wejścia najwyżej osmoletniemu. Dzieci w towarzystwie rodziców, biletów nie potrzebują. Następną wieczorek odbędzie się jutro.

(—) Z liczby osmiu bezceł, jakie mają być sprawione kosztem miasta dla straży ogniowej ochotniczej, oddział pierwszy otrzyma 4, drugi i trzeci po 2, czwarty zaś ani jednej. Na pomieszczenie tych bezceł ma być zbudowana nowa szopa przy domie rekwizytów oddziału pierwszego, gdyż dotychczasowa nie będzie mogła ich pomieścić.

(—) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajdują się trzy telegramy z naszego miasta, niedoreczone a nadesłane d. 21 m. d. Rządkiwicz, Simelmana i N. Prechnera.

(—) W kwestyi kradzieży drzewa w lesie miejskim. W N. 250 „Dziennika” pomieszczyliśmy za „Łódz. Tgbl.” wiadomość o wyrębianiu drzewa w lesie miejskim, położonym przy kolei, przez jakichś ludzi. Przyczem zrobiliśmy zapytanie, czy ludzi tych ktoś nie upoważnił do tego. Obecnie dowiadujemy się z zupełnie wiarogodnego źródła, iż wyrębianie drzewo uschnięte z rozporządzenia władzy; drzewo to przeznaczone było dla służby leśnej. Co zaś do obdzierania kory z drzewa, to cała sprawa sprowadza się do oznaczenia linii, wytkniętej przez inżynierów dla mającej się budować kolei do Kalisza.

(—) Usiłowanie kradzieży. Mamy do zanotowania ciekawy fakt, który wydarzył się w niedzieli wieczorem w jednym z domów na Wólce. Panstwo udali się już na spoczynek, z czego korzystając służący, wtknęła się na taniec do szynku. Około północy przebudziła się pani domu a ponieważ kłyszcie świecił jasno, spostrzegła przez uchylone drzwi od sypialni cień przesuwający się w drugim pokoju pomiędzy drzwiami od kuchni a oknem. Pani uważała to z początku za senne znieśnienie, gdy jednak wypadek powtórzył się, uznała za stosowne głośnym krzykiem rozbudzić małżonka. Był też czas największy po tem. Po zapaleniu światła, nie było już wprawdzie nikogo w mieszkaniu, znalazłono jednak palto i suknie złożone w serwetę i przygotowane do zabrania. W tej chwili nadbiegła wystraszona służąca i pokazała się, że rzemieślnik jakiśskradł jej w szynku klucz od kuchni, za pomocą którego dostał się do mieszkania. Fakt powyższy niechaj posłuży za dowód potrzeby zamknięcia na noc drzwi wiodących z pokoiów do kuchni, bo na roztropność i uczciwość sług w Łodzi liczyć nie można.

(—) Dyrekcja teatru daje jutro na żądanie wielu osób „Meza z grzechności”, wzborną komedję pp. Abrahamowicza i Rikszakowskiego. Szkoda, że przedstawiono utwor ten tylko dwa razy na samym początku sezonu i przeniesiono go następnie w stan spoczynku. Na drugiem przedstawieniu sala nie była wprawdzie pełna, lecz nie należało się tem zrażać, mogły na to wpływać okoliczności wyjątkowe. Sądzimy, że z przedstawienia jutrzejszego skorzysta zechcą nie tylko ci, którzy nie mieli sposobności widzieć go w zeszłym miesiącu.

(—) Nasze łaźnie. Odbieramy liczne skargi na wadliwe urządzenie i niedostateczne ogrzewanie łaźni przy ulicy Konstantynowskiej. Łaźnia ta jest prawie jedyną, możliwą do użytku w miejscem naszym i gdyby była urządzona z uwzględnieniem wszelkiej wygody dla publiczności, mogłaby przynieść wiele łaźni odsetki właścicielowi. Tymczasem jestto miejsce, gdzie w porze obecnej najłatwiej nabawić się można kataru. Naturalnie przyczyną tego jest brak konkurencyj na tem polu.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA

— Myszy ruda polne przywędrowały w znacznej ilości z Prus do powiatów: olkuskiego i będzińskiego, gdzie zniszczyły do 2,000 morgów zasiewów.

— Jeden z rzemieślników warszawskich złożył oddziałowi warszawskiemu towarzystwa

popierania przemysłu i handlu wniosek, aby towarzystwo zajęło się urządzeniem takich odczytów popularnych dla rzemieślników.

— Komitet opieki. Czytamy w „Korespondencji płockiej”: Z upoważnienia J. W. naczelnika guberni płockiej, utworzony został pod prezydencją naczelnika powiatu płockiego, rady stanu Łabudzkiego komitet, w celu zaopiekowania się wydalonymi z Prus ziemkami naszymi. Do składu komitetu zaproszone zostały osoby następujące, które tu porządkiem alfabetycznym wymieniamy: pp. Małowieski Konstanty z Podgórz, Piwnicki Waldemar z Gilina, Roszciszewski Zygmunt, Skonieczny Kazimierz rad. dw. pomocnik naczelnika pow. płockiego z Ujazdowski Karol ze Smolni. Pierwsza zebrania komitetu odbyło się w zeszły piątek i na niem omówione zostały kwestye zasadnicze. Członkowie komitetu przyjmować będą zamówienia od osób, pragnących przyjąć na służbę do siebie z Prus wydalonych. Zauważenia te gromadzić się będą u prezydenta, który wiadomość o nich udzielać będzie zgłaszającym się hanbitom, wskazując im, gdzie się z Płocka udawać mają.

— Gazeta „Grażdani” otrzymała pierwsze ostrzeżenie.

— Pomocnicy aptekarzy tylko w takim razie będą przyjmowani na kursy farmaceutyczne od przyszłego roku szkolnego, jeśli złożą świadectwa z ukończenia 6 klas gimnazjum lub szkoły realnej.

— Opłaty za patenty dla nauczycieli i nauczycieli, które mają być pobierane na rzecz skarbu, wynoszą: dla świadectwa dla gubernantki, domowego nauczyciela i nauczycielki po 12 rs.; za świadectwo dla gubernera 15 rubli; za świadectwo na nauczyciela gimnazjum lub progimnazjum byłych wychowawców uniwersytetu obowiązani są płacić 9 rubli; świadectwo na nauczyciela gimnazjalnych języków nowożytnych kosztuje 6 rs.; na stopień nauczyciela lub nauczycielki szkoły miejskiej, parafialnej lub początkowej kosztuje rs. 3; świadectwo nauczyciela szkoły powiatowej ma być płacone rs. 4 kop. 50.

— Minister sprawiedliwości polecił starszym prezesom izb sądowych i prezesom sądów okręgowych przedsięwziąć środki celem niedopuszczenia do sądów publiczności w liczbie, nie odpowiadającej objętości pomieszczenia.

TELEGRAMY

Wiedeń, 23 listopada. „Montagsrevue” donosi z Belgradu: Zjednoczenie wszystkich korpusów serbskich dokonane. Akcyja zaczepna armii serbskiej rozpocznie się niezwłocznie. Ciężkie boje są oczekiwane.

Wiedeń, 23 listopada. Sto tysięcy serbów koncentruje się celem bezpośredniego marszu na Sofię. Wypracowano zupełnie nowy plan zaczepny.

Berlin, 23 listopada. Książę Aleksander telegrafował dzisiaj o godzinie 9 z rana z Sofii do ojca swojego, księcia Aleksandra heskiego w Darmstadtzie: Wczoraj przez cały dzień toczyła się walka pod Dragomanem. Przepędziliśmy noc dziesiątą na zdobytych wzgórzach otaczających przesynek. Dzisiaj bitwa toczy się dalej w kierunku Caribrodu. Powietrze mroźne.

Sofia, 23 listopada. Dziś popołudniem serbowie rozpoczęli bombardowanie Widdynu.

Belgrad, 23 listopada. Bułgarowie posunęli się naprzód z pod Sliwnicy; musieli jednak z powodu pojawienia się na tyłach dywizji szumadyjskiej, powrócić na dawne pozycje sliwnickie.

Wiedeń, 23 listopada. Królowa Natalia zaniósła do cesarza Franciszka Józefa prośbę o zezwolenie, aby austriackie i węgierskie towarzystwa czerwonego krzyża, mogły wysłać lekarzy na plac boju. Cesarz natychmiast zezwolił. Wysłano już pierwszą partję lekarzy z odpowiednim zasobem środków ratunkowych do Belgradu.

Konstantynopol, 23 listopada. Porta nie powzięła jeszcze postanowienia co uczyni, gdy Serbia przesłała jej wezwania nie usłucha. Sama rozpoczynać kroków wojennych nie pragnie. Myśl też nowego formalnego kongresu mocarstw, coraz wyraźniej występuje. Zawieszenia broni w tym tygodniu nikt tu się nie spodziewa.

Belgrad, 23 listopada. W. Porta odpowiedziała na wezwanie o pomoc ze strony księcia Aleksandra, iż wystąpi z interwencją dopiero wtedy, gdy status quo ante w Rumeli zostanie przywróconym.

London, 23 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, iż W. Porta wystosowała w so-

botę do Serbii wezwanie, aby wojska serbskie niezwłocznie opuściły Bułgarię.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE

Berlin, 23 listopada. Na giełdach zagranicznych utrzymuje się usposobienie mocne, chociaż kursy nieokazują widocznej zmiany. Tutaj wiadomości polityczne oceniane bywają tak pomyślnie, że giełda nie ustaje w zwyżce. Żądania Turcyi, ażeby wojska serbskie ustąpiły z Bułgarij, uważają za ważny krok w uregulowaniu stosunków na półwyspie bałkańskim. Kursy nie okazują większych zmian. Papiery rosyjskie były przedmiotem dosyć ożywionych obrotów, trzymały się mocno. Na giełdzie zbożowej obroty włoży się bardzo oziębiało, przyczem pszenica stała się o 2—2½ a żyto o 1—1½ m.

Berlin, 23 listopada. Bilety banku rosyjskiego 199,95; 1/2 listy zastawne 59,90, 4% listy likwidacyjne 55,25, 5%, pożyczka wachodnia II em. 59,90, III emisji 60,70, 4% pożyczka z 1880 r. 80,90, 5% listy zastawne rosyjskie 91,30, kapony 1811,25, 5% pożyczka premialna z 1864 roku 189,80, także z 1866 r. 190,80; akcje banku handlowego 79,40, dyskontowane 74,25, dr. bel. warsz. wied. 218,00, akcje kredytowe austriackie 453,00, najniższa pożyczka rosyjska 35,90, 6% renta rosyjska 110,10, dyskonto 4%, przytwa 2%, 6%.

London, 23 listopada w południe. Konsola 100% franki 4%, konsola 103 1/2, tanceri konw. 14 1/2, rosyjska 30, 1878 r. 95 1/2, 4%, renta złota węg. 79 1/2, episka 63 1/2, banku otomanskiego 10 1/2, lombardy 11 1/2, akcje kanalu szkockiego 83 1/2, cigółko.

Warszawa, 23 listopada. Targ na planu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. 485—500, patrzy dobra —, biała 555—570, wyborowa 600—615, żyto wyborowa 890—490, średnia 550—560, wadliwe —; jęczmień 214—218, 375—435, owies 270—315, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapś sim. —, groch polny —, kukur. —, fasola —, na korzec: kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —, olej rzepakowy —, lina —, siła —, na pud. Dowiesion pszenicy 150, żyta 400, jęczmień —, owsa 150, grochu polnego —.

Warszawa, 23 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 8 1/2. Sposunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 799—806, za garn. 260—262. Szaryk za wiadro kop. 811—817, za garniec kopiejek 264—266 (z dod. na wychein. 2%).

Berlin 23 listopada. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w miejscu 145—168, na list. 149, na list gr. 149, na gr. st. —, na kw. mj. 167 1/2, na mj. cz. 160, na cz. pl. 162 1/2. Żyto niżej, w m. 130—139, na list 130 1/2, na list gr. 130 1/2, na gr. st. 130 1/2, na st. 131 1/2, na list gr. 135 1/2, na mj. cz. 136 1/2, na cz. pl. 137 1/2. Jęczmień w m. 115—117, owies stat. w m. 123—160, na list 127 1/2, na list gr. 127 1/2, na gr. st. —, na st. 131 1/2, na list gr. —, na kw. mj. 161 1/2, na mj. cz. 133 1/2. Groch w m. 150—210, pastewny 135—148. Olej linaowy w m. —, rzepakowy w m. b. bez. 45.2. Okowita w m. bez bez. 88.7.

Szczecin, 23 listopada. Pszenica /spiala, w m. 140—147, na list gr. 149,00, na kw. mj. 169,00. Żyto spiala, w m. 123—127, na list gr. 127,50, na kw. mj. 135,50. Olej rzepakowy bez zmiany, na list gr. 44,70, na kw. mj. 46,00. Spirytus spiala, w m. 38,00, na list gr. 37,70, na gr. st. 37,70, na kw. mj. 39,50. Olej skalny 8,00.

London 21 listopada. Cukier Hawana N.12 nominacji 15 1/2, cukier burzkowy nowy 15 1/2, mocno 16 1/2.

London, 23 listopada. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 14 do 20 listopada dowiesione: pszenicy angielskiej 4,988; obój 61,800, jęczmień angielski 3,228, obój 7,338, jęczmień stodołowy angielski 18,268; owsa ang. 1,170, obój 68,076 kw. Młki angielskiej 19,487, obój 36,826 w obój 4 206 bezceł. Na wyrożeń otarowano w sobotę 4 ładunki pszenicy; pogoda piękna.

Glinzów 23 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 43 sz. 4 p.

Liverpool 23 listopada. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool, 23 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyję i wywóz 500 bel. Amerykańska stała. Suraty mają popyt umiarkowany.

New-York, 23 listopada. Bawelna 9 1/2 per w N. Orleansie 8 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2. Surowy olej skalny 7 1/2. Certyfikaty pipe line 99 1/2. Młka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima, w miejscu 90 1/2 c., na list. nom., na gr. 96 1/2 c., na part. 98 1/2 c. Kukurydza (nowa) 64 1/2. Cukier (fair refining Muscovad) 5,20. Kawa (fair Rio) 8,10. Łój (Wilcox) 6,80. Słonina 6 1/2. Frachty zbożowy 2 1/2.

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek dnia 24 listopada 1885 r.

Targi zbożowe na stacyi towarowej.

Sprzedano dziś:

Pszenicy:	100 kor. po 6,25	rs.
"	100 " " 6,00	"
"	50 " " 6,10	"
"	30 " " 6,22 1/2	"
"	70 " " 6,30	"
"	35 " " 6,05	"
"	100 " " 5,85	"
Żyta:	106 kor. po 4,05	rs.
Owsa:	50 kor. po 3,20	rs.
"	90 " " 3,00	"
"	30 " " 3,05	"
Na Starym Rynku:		
Pszenicy:	50 kor. po 6,05	rs.
"	55 " " 6,30	"
"	30 " " 6,10	"
"	50 " " 5,85	"
"	30 " " 5,80	"
"	59 " " 6,15	"
"	100 " " 6,07 1/2	"
Żyta:	20 kor. po 3,90	rs.
"	30 " " 3,95	"
"	130 " " 4,05	"
"	100 " " 4,12 1/2	"
"	100 " " 4,20	"
"	100 " " 4,95	"
"	30 " " 4,90	"

Żyta	30 kor. po 4,00	rs.
"	50 " " 4,10	"
"	60 " " 4,15	"
Owsa:	19 kor. po 2,50	rs.
"	15 " " 2,40	"
"	30 " " 2,70	"
"	50 " " 2,90	"
Jęczmienia:	100 " " 4,00	"
"	50 " " 3,90	"
"	70 " " 4,05	"
"	30 " " 3,95	"
"	80 " " 3,75	"

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Giełda Warszawska. Z dnia 23 Z dnia 24

Zgłoszone koncom giełdy.

Za weksle krótkoterminowe

na Berlin za 100 mr.	50.10	50.10
" Londyn " 1 £.	10.14	10.13
" Paryż " 100 fr.	40.50	40.50
" Wiedeń " 100 fl.	81.20	81.25

Za papiery państwowe:

Listy Likwid. Kr. Pol. male . . .	89 —	89 —
Rent. Post. Wschodnia (1881) . . .	92.80	97.30
Listy Zast. Ziom. z 69 r. list. A . . .	97.20	97.10
Listy Zast. m. male (1881)	97.20	97.10
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	95 —	95 —
" " " " " II	93.50	93.50
" " " " " III	92.48	92.85
" " " " " IV	91.40	91.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89.75	89.75
" " " " " II	88.25	88.25
" " " " " III	87.35	87.35

Giełda Berlińska.

Banknoty rosyjskie zaraz	199.95	199.90
" " " " " do st.	203 —	199.75
Wekle na Warszawę kr.	199.60	199.60
" " " " " Petersburg kr.	199.30	199.30
" " " " " do st.	197.95	197.68
" " " " " Londyn kr.	20.34	20.38 1/2
" " " " " do st.	20.25	20.24 1/2
" " " " " Wiedeń kr.	161.90	161.90
Dyskonto przytwa	2 1/2	2 1/2

Giełda Londyńska.

Wekle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 3		

LICYTACJE W GUBERNII PIOTRKOWSKIEJ

— 22 listopada (4 grudnia) w radzie opiekuńczej powiatu łódzkiego, na dostawę w ciągu 1885 r. materiałów spożywczych do szpitala S-go Aleksandra w Łodzi.

— 3 76 stycznia 1886 r. w sądzie rządowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości w m. Noworadomsku przy ulicy Kaliszkiej pod Nr. 254 (dawnej 234), od sumy 500 rs.

— 4 (16) stycznia w sądzie rządowym w mieście Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Dakkiej pod Nr. 1109, od sumy 7,500 rs.

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI

Matuzelnia sawarte w dniu 23 listopada.

W parafii katech. 4, a mianowicie: Wojciech Wysocki z Maryanną Szrykowską, Władysław Sokolowski z Teresą Wębel, Adolf Kerpel z Anną Juljaną Rozner, Ksawery Niewiadomski z Emilią Ellingler.

W parafii ewang. 8, a mianowicie: August Schwarcz Szulz z Karoliną Werle.

W parafii starokatolickich —

Zmarli w dniu 23 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Kryczak, lat 52, Wacław Szwertfuhner, lat 37.

Evangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starokatolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Moszkiewicz Szymon, lat 17.

LISTA PRZYJEDNYCH

Hotel Mantuffel. Kap. W. von Epstein z Warszawy, Goldberg z Warszawy, A. Schmidt z Lipska. Hotel Hamburgsk. Weintraub z Kijowa, Szpitrajcz z Warszawy, Ass z Kutna.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Gotlieb Bart z Rudy Guzowskiej — Kowański z Warszawy — Salom Lewi z Przasnysza — Zaleszstein z Piotrkowa — Dawid Dembinski dla Rabiner Aleksandra z Białej — Lipmann Gryllako z Pińczowa.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na drugim tegorocznem posiedzeniu zakupowem wybrał do nabycia dla rozlosowania pomiędzy członków towarzystwa następujące dzieła sztuki, znajdujące się na Wystawie: Obrazy J. Ursyna Niemcewicza „Widok morski”, Fr. Eismonda „Walka o byt”, Stachewicza „Z dawnej przeszłości”, Ryszkiewicza „Cygan”, tegoż „Niedola”, Brzozowskiego „Wodospad”, Szynulera „Głowa medra”, Fajnskiego „Kościół Bożego Ciała”, Wywińskiego „Przy ognisku”, Grocholskiego „Żydy”, St. Jasińskiego „W jesieni”, Kauska „Pociąg Babuni”, Łosia „Zima”, Streitta „Cyganie”, Wastkowskiego „Las w zimie”, Pzozna „Krajobraz”, Rozena „Baconność”, Kurelli „Na przewozie”, Brochockiego „Zachód słońca”, Zofji Stankiewicz „Dziwczynka”, Gersona „Mieszczanka krakowska”, Rzeźby: Kucharzewskiego „Koparnik”, Wojdy „Jas”, Marczyńskiego „Rozrywka pastucha”. Nadto nabyta została do zbiorów Towarzystwa akwarela Juljusza Koszaka „Spotkanie Chmielnickiego z Tuha-Jejeim”. Trzeci i ostatni tegoroczny zakup dzieł sztuki do rozlosowania, pomiędzy członków towarzystwa odbędzie się w m. grudniu,

